

Eucharystia daje życie. Wieczernik szkołą miłości.

Pan wzywa nas do przeżywania Wielkiego Postu roku 2020 w bardzo szczególny sposób, którego nikt nie mógłby wcześniej wymyślić, ani sobie wyobrazić i który wymaga od nas, aby każdego dnia dokonywać istotnych zmian w naszym stylu i sposobie życia.

Za kilka dni Wielki Czwartek, to jeden z najpiękniejszych i najważniejszych dni w roku. Tym razem dzień ten przeżywać będziemy w bardzo szczególnym doświadczeniu. Z jednej strony Kościół, w ramach programu duszpasterskiego, przypomina nam prawdę, że **Eucharystia daje życie wieczne**, z drugiej strony doświadczamy jak koronawirus odbiera życie doczesne setkom tysięcy ludzi niemalże na całej kuli ziemskiej. W jakimś stopniu czujemy i przeżywa zagrożenie i niepewność jutra. Wydaje się, że świat znalazł się w swoistym cyklonie walki dobra ze złem. Z serc naszych wyrывa się coraz mocniejsze wołanie: „Panie ratuj nas, ginimy”.

W tej jakże trudnej sytuacji walki z pandemią i szczególnych restrykcji, którym także Kościół musiał się podporządkować, Wielki Post i Triduum Paschalne są wyjątkowe i bardzo trudne.

Czy mimo wszystko potrafimy stworzyć wokół nas atmosferę Wieczernika, troszcząc się o klimat nadziei i miłości? Jest to zadanie tym ważniejsze, że w wielu naszych środowiskach narasta klimat lęku, smutku, rozczarowań, podejrzeń i oskarżeń.

Wielki Czwartek – Wieczernik szkołą miłości

Osobliwy jest ten wieczór. Wyjątkowy. Uroczysty. Ostatni wieczór Jezusa spędzony z uczniami. Spróbujmy więc wejść w uczucia Pana Jezusa, gdy mówi: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22, 14). W Wielki Czwartek Jezus jest już spokojny, już podjął decyzję, wszystko w Nim jest zwrócone ku Ojcu. I chociaż dopadnie Go lęk przed śmiercią w Ogrodzie Oliwnym, to Jezus cały jest oddany temu powołaniu i misji, które otrzymał od Ojca. Jego gesty są spokojne. Gest umycia nóg apostołom jest powiedzeniem, bardzo mocnym powiedzeniem: zostaję z wami, chleb i wino, są znakiem Mojej obecności. W Eucharystii, którą wam przekazuję, zostaję z wami do końca; jestem z wami aż do skończenia świata; ten sakrament będzie wam o tym przypominał. Jestem z wami i zostaję również z wami w miłości, do której was wzywam, w miłości wzajemnej. Jezus w Wielki Czwartek bardzo pokornie prosi, bardzo spokojnie wyjaśnia swoim uczniom, jak mają wyglądać ich wzajemne relacje, ich wzajemna miłość. Poucza, jak ma wyglądać Kościół, że ma to być wspólnota karmiąca się Bożą łaską pozostawioną w sakramentach. Jezus przekazuje ten testament swoim uczniom pełen pokoju, pokory, świadomy tego, dokąd zmierza. Świadomy, że wstępuje na drogę najwyższej miłości wobec swoich umiłowanych i że tym samym zaprasza ich do najwyższej miłości praktykowanej w ich życiu.

Wysłuchajmy się w Janową relację tych wydarzeń: *„Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podeszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?». Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto*

Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czyści».

A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13,1-15).

Na tej uczcie Jezus nieoczekiwanie zaskoczył apostołów. Zaskoczył najpierw sceną umywania nóg po sprzeczce między nimi, kto z nich jest większy. Scena ta chwyta za serce. Po latach opisuje ją wyraziście św. Jan: Pan Jezus wstał od stołu, przepasał się, zaczął myć nogi zaskoczonym apostołom, gdyż czynność ta należała do niewolnika. Mówił: „Jeżeli więc Ja, Pan i nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi”. Chciał przez to powiedzieć, że mają sobie służyć, innych za wyższych od siebie uważać.

Zaskoczył Jezus wszystkich nowym obrzędem ustanowienia Eucharystii. Jezus w pewnej chwili zamyślił się. Zapewne myślał o swej krwawej ofierze nazajutrz, złożonej Ojcu na zadośćuczynienie za nasze grzechy. Postanowił dziś, w ten ostatni wieczór, utrwalić ją w sposób bezkrwawy.

Podczas Ostatniej Wieczery Jezus znał już najbliższe wydarzenia, jakie miały nastąpić po wyjściu z Wieczernika. Wiedział, że Apostołowie będą drzemać w Ogrójcu, potem zaś uciekną. Wiedział, że Judasz zdradzi, a Szymon Piotr będzie się wypierał znajomości z Mistrzem. Wiedział, że pod krzyż z całego grona dotrze tylko wierny Jan. Znamienne jest jednak, że w pożegnalnej mowie Jezusa dźwięczy nadzieja i miłość, z bolesnych spraw natomiast pojawi się tylko kwestia zdrady Judasza. Zamiast wypominać Apostołom ich słabości, Jezus umywa im nogi, uczy budować jedność Kościoła, ustanawia Eucharystię jako źródło duchowej siły.

Ten styl stanowi zobowiązanie dla nas wszystkich. W środowiskach zdominowanych przez żale i pesymizm, mamy być budowniczymi jedności, a swoją nadzieję umacniać przez spotkanie z Chrystusem obecnym w Eucharystii. Styl narzekań i zgorszeń można wybaczyć tym, którzy nie rozumieją istoty Wieczernika. Naszym natomiast zadaniem jest pamiętać, że w języku greckim słowo „eucharistein” znaczy „wyrażać wdzięczność za dary”. Żyjąc duchem Eucharystii umiemy dziękować Bogu za Jego wielkie dary i kierować uwagę ku temu, co pozytywne, radosne i twórcze.

Razem z apostołami zostaliśmy zaproszeni przez Pana do Wieczernika, aby uczestniczyć w cudzie życia i miłości. Umycie nóg jest także zaproszeniem do naśladowania Pana. Dzięki Jego łasce, nasze życie może stać się eucharystyczne. Wtedy, gdy stanie się ono darem dla naszych bliźnich, nabierze nowego znaczenia i sensu. „*To czyńcie na Moją pamiątkę*”. Tak jak On umywał nogi swoim uczniom i my mamy służyć sobie nawzajem. Jak On dał nam swoje Ciało i Krew, tak i my mamy dawać sobie nawzajem nasze życie, nasze siły i zdolności. Wystarczy zapatrzeć się w Jezusa myjącego nogi swoim uczniom, aby poczuć się poruszonym Jego pokorną miłością i zapragnąć Go naśladować.

Za parę godzin Jezus pójdzie na śmierć. Zapomina o sobie, a myśli o nas i za nas się wydaje. Trudna to lekcja. Łatwo jest powiedzieć, że Bóg jest miłością. Często nie wiemy nawet, czym jest miłość i co oznacza. Jezus jednak, zamiast mnożyć słowa, podejmuje działania. Nie mówi, że kocha, ale to czyni. I pokazuje, że miłość to dobrowolne bycie tym najmniejszym — sługą wszystkich.

Ciągle musimy pamiętać o tym, że sama bliskość fizyczna - nasze czytanie Ewangelii, Komunia św., chodzenie do kościoła, nasze spotkania z Chrystusem - owo „zanurzanie ręki w misie razem z Nim”, wcale jeszcze nie są gwarancją naszej doskonałości. Tu chodzi o serce, a nie o rękę, bo ręka może zdradzić. Tu chodzi o serce, a nie o słowa, bo słowa mogą zdradzić. Judasz przez wieki jest ostrzeżeniem, że sama fizyczna bliskość z Jezusem nie gwarantuje jeszcze przynależności do Niego.

„Lepiej by było, żeby się nie narodził”.

Po to codziennie uczestniczymy w Eucharystii, by nie ustać w drodze do domu Ojca. Uczestniczymy, ucząc się sobie służyć: w domu, w miejscu pracy, w codzienności życia; by naśladować Jezusa pokornego, kochającego i przebaczącego.

Bez Eucharystii życie chrześcijan byłoby czymś niezrozumiałym i nie do zrealizowania. Eucharystia jest „sercem życia kościelnego”.

W Eucharystii Chrystus daje siebie jako Chleb „połamany” i jako Krew „przelaną”, aby wszyscy mogli *„mieć życie, i mieć je w obfitości”*(J 10,10). Udział w Jego uczcie ofiarnej nie polega jedynie na powtarzaniu Jego gestów, lecz na piciu z Jego kielicha i uczestnictwie w Jego ofierze. Podobnie jak Chrystus staje się „Chlebem łamanym” i „Krwią przelaną”, tak każdy chrześcijanin powołany jest, by oddać życie za braci, jednocząc je z życiem Odkupiciela.

Miłość doznawana od Chrystusa Eucharystycznego szuka możliwości świadczenia dobra innym. Dzięki temu tworzą się głębokie więzi osobowe jednoczące wspólnotę, która nie jest zbiorowością pojedynczych osób zgromadzonych w jednym miejscu i czasie, nastawionych na zrealizowanie jakiegoś doraźnego celu pozostającego jakby na zewnątrz tej zbiorowości. Wspólnota jest żywym organizmem, w którym wzajemna troska o siebie i służba poszczególnych członków ma na celu wewnętrzne dobro całej wspólnoty. Miłość sprawia, że pojęcia „ja” i „ty” ustępują miejsca pojęciu „my”.

„W Eucharystii nadto Chrystus dotyka nas ogniem swojej miłości, tej miłości, którą w sposób jedyny i niepowtarzalny okazał podczas męki i śmierci na krzyżu. Taką miłością Jezus Chrystus pragnie rozpaść nasze serca. Jest to miłość, która szuka Boga i drugiego człowieka, która jednoczy wszystkich w jedną wspólnotę ludzi wierzących, która ich uświęca i prowadzi ku zbawieniu (...)

Nie możemy żyć bez Eucharystii, bo nie możemy żyć bez Chrystusa. Właśnie dlatego Eucharystia jest centrum naszego życia duchowego i chrześcijańskiego. (abp T. Wojda).

Na koniec tej refleksji oddajmy głos siostrze Faustynie: *Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika... Jednak najgłębiej przejęłam się chwilą, w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim... Oczy Jego były jak dwa płomienie, twarz - rozpromieniona... cała postać majestatyczna; Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona - ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni - zewnętrzne zniszczenie, istota jest w Wieczerniku”* (Dz 684).

Resztę - opowiada kapłan na każdej Eucharystii, dokonując konsekracji chleba i wina i dając w Komunii św. Ciało wydane i Krew przelaną. To niepojęta tajemnica wiary dokonana z miłości do Ojca i do nas, abyśmy nie ustali w drodze.